

# Gazeta Grudziądzka

w Imię Boże

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok założenia 1894

Wydanie tańsze

Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze, poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie.

Adres: Gazeta Grudziądzka  
Tel. 1812 Grudziądz, Droga Łąkowa

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 200420

## Ludowcy Małopolski i Śląska o prawdziwej konsolidacji narodu i zatargu z ks. metropolitą Sapiehą

Na sali „Sokoła“ w Tarnowie w dniu 26 bm. zebrało się przeszło 400 delegatów Stronnictwa Ludowego wszystkich powiatów Małopolski i niektórych powiatów Śląska na swój doroczny walny zjazd organizacyjny.

Zagajającego zjazd prezesa okręgu Gruszkę powitały rzesiste oklaski, po czym zebrani, stojąc wysłuchali w skupieniu treści listu Tęgo, z którym zawsze serca i myśli chłopskie są złączone — swego Przywódcy i Prezesa.

Referat polityczny przerywany oklaskami wygłosił p. prezes Mikołaczyk.

Po sprawozdaniu zarządu okręgowego i pułkownika ks. P. Masia z prac komisji gospodarczej nastąpiła dyskusja, która wykazała duże napięcie mas chłopskich oraz zdecydowaną wolę zmiany dzisiejszych stosunków. Przemówienia cechowała głęboka troska o jutro Polski i ludu. Padły nawet ostre słowa krytyki za niewykonanie dotąd uchwał kongresowych.

Uchwalono rezolucję treści politycznej i gospodarczej, niektóre z nich cytujemy:

„Walny zjazd stwierdza, iż prawdziwa konsolidacja narodu mogła być tylko dokonana przez umożliwienie pracy w kraju emigrantom politycznym i przywrócenie praw gospodarza w Polsce chłopu polskiemu przez uczciwe i demokratyczne wybory do samorządów i ciał ustawodawczych. Na ten fakt bezskutecznie zwracaliśmy uwagę najkompetentniejszym w Polsce czynnikiem i za konsekwencje wynikłe z nieuwzględnienia naszych postulatów, one wyłączną ponoszą odpowiedzialność.

Zjazd okręgowy Stronnictwa Ludowego w Tarnowie w dniu 26. VI. br. w związku z przeniesieniem zwłok marszałka Piłsudskiego na Wawel oświadcza co następuje:

I. „Katedrę na Wawelu uważamy za świętość religijną i narodową, dlatego też wszystko, coby drażniło nasze uczucia, jak między innymi niewłaściwe zachowywanie się w niej różnych przybyszów, nie szanujących tego charakteru tej świątyni, nie powinno być w niej tolerowane.

II. Nikt nie ma prawa, wypowiadając się w sprawie obrażonych uczuć „całego narodu“, czynić to w imieniu chłopów polskich zorganizowanych w Stronnictwie Ludowym.“

Prezesem został wybrany przy 8 głosach sprzeciwu prawie jednomyślnie p. Gruszka członkiem Zarządu, takąż samą większością wybrano pp. Hilka z Tarnowskiego, Madejczyka z Jasieczkiego, prof. Kęta, red. Bielemina i magistra Mierzwę z Krakowa, kpt. Schrama z Jarosławskiego, Syrka z My-

ślenickiego i Zarembe z Małopolskiego. Komisję gospodarczą z ks. pułk. Panasiem na czele i komisję rewizyjną z pp. Szczepańskiego, Krzcioka i dr. Weryńskiego.

W późnych godzinach po południowych zakończono Zjazd, tak ważny w swoich decyzjach dla ruchu ludowego.

## Echa procesu Doboszyńskiego

Zarząd Okr. Str. Ludowego w Krakowie ogłasza nast. komunikat:

„W czasie rozprawy o najazd na Myślenice, przed Sądem Okręgowym w Krakowie, inż. Doboszyński przesłuchiwany w charakterze świadka złożył zeznanie, że w manifestacjach ludowców w Brzegach, w Rybnej, i na święcie ludowym w Myślenicach brali udział komuniści, którzy nawet na tych zgromadzeniach przemawiali (Brze-

gi), względnie zgromadzenia te oprowadzali (Myślenice). Takie same zeznanie złożył p. Doboszyński jako oskarżony w procesie, który obecnie toczy się przeciwko niemu przed Sądem przysięgłych w Krakowie.

Nie chcąc utrudniać obrony przed Sądem p. Doboszyńskiemu — Zarząd Okręgowy Str. Ludowego w Krakowie oświadcza, że zabierze głos w tej sprawie po ukończeniu obecnego procesu.“

## Nowe posiłki włoskie dla gen. Franco

Poselstwo hiszpańskie podaje do wiadomości, że w dniu 24 czerwca b. r. port Civita Vecchia opuściło 8000 żołnierzy włoskich, udając się do Hiszpanii.

Generalowie Bastico i Spussai, którzy dowodzili większymi jednostkami w kampanii abisyńskiej, wraz ze swoimi sztabami otrzymali przydziały w szeregach armii gen. Franco.

## Z ostatniej chwili

### ZATARG WAWELSKI.

Warszawa. Z okazji przyjazdu posłów po diety, zbierano podpisy pod pismo, domagające się zwolnienia nadzwyczajnej sesji parlamentarnej. Podpisów zdobyto wymaganą ilość. Około 104. Czy sesja zostanie zwołana, nie wiadomo, albowiem cały zatarg, przez pewne sfery celowo zaogniony, zostanie zlikwidowany zapewne na drodze polubownej. W sprawie tej pośredniczy nuncjusz Cortesa.

### WYJAZD KRÓLA RUMUŃSKIEGO.

Kraków. W czwartek wyjechał z Polski król rumuński Ka-

rol II wraz żoną. Król wraca do Rumunii po kilkudniowym pobycie w Polsce.

### NA DOŻYWCIE.

Częstochowa. Żyd, 36-letni Jusek Pedrak, zabójca tragarza Barana w Częstochowie, przez co w Częstochowie doszło do rozruchów antyżydowskich, został skazany na karę dożywotniego więzienia.

### OBROŃCA MADRYTU UCIEKŁ

Salamanca. Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że gen. Miaja, dotychczasowy obrońca Madrytu uciekł w przebraniu i przeszedł do wojsk powstańczych.

## Na marginesie „czystki” stalinowskiej

Przed niewielu tygodniami Stalin i jego najwierniejsza dzisiaj a bezideowa trójka: Woroszyłow — Jegorow — Jeżow, wzmocnili wydatnie garnizon wojskowy Moskwy. Ściągnęli tam mianowicie pułki mongolskie i kirgiskie, gdyż rosyjskich nie byli pewni. Nikt wtedy nie przypuszczał, że w danym wypadku wchodzi w grę głowa naczelnego wodza armii sowieckiej. Przecież jeszcze 1-go maja rb. stając po prawej stronie czerwonego cara wszechrosji, przyjmował on defiladę oddziałów sowieckich. W niedługi czas po tym zgladzono w zwykłym już trybie bolszewickim marszałka Tuchaczewskiego wraz z siedmiu najwybitniejszymi generałami, zmuszając przed tym długoletniego dyktatora politycznego i wychowawcę ideowego armii — Garmarnika — do samobójstwa.

Marszałek Tuchaczewski był wodzem Rosji w jej ostatniej wojnie z Polską. Niektórzy z rozstrzelanych wraz z nim generałów pełnili w tym czasie funkcje niezwykle odpowiedzialne. Jest między nimi dobrze mi znany generał Kork, szef XV armii, która w pamiętnych dniach sierpniowych szturmowała Modlin i usiłowała okrążyć Warszawę od północy. Wszyscy zajmowali tuż przed rozstrzelaniem najpoważniejsze stanowiska w armii sowieckiej. Marszałek Tuchaczewski był najzdolniejszym oficerem rosyjskim. Nie dorównywa mu dyktator Dalekiego Wschodu, marszałek Blücher, przedstawiający raczej typ awanturnika rewolucyjnego, aniżeli wodza w wielkim stylu. Toż samo marszałek Budienny, którego wawrzyny wojenne spłowiały i zbladły na tle jego pracy pokojowej na rzecz wojska. Improvizowany hetman towarzysz Woroszyłow zapewne może w chwili próby. Doskonały natomiast łącznik Jegorow nie posiada inteligencji ani talentu oraz rozmachu, jakim wyróżniał się Tuchaczewski. Nieprzeciętne kwalifikacje wojskowe posiadali również generałowie Kork, Jakir, Putna, Rimakow. Dlatego też nikt nie potraktuje serio słów „Prawdy“, według których rozstrzelanie również wartościowych szefów armii ma być nowym dowodem siły Sowietów. Wręcz przeciwnie, stwierdza ono ich wielką słabość i ciężką niemoc wewnętrzną. Armia czerwona długo jeszcze leczyć się będzie z ran i urazu, jaki w jej duszy zbiorowej wywołał chyba czas, wymierzany jej przez

(Ciąg dalszy na stronie 2.giej)

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

ezerwonego władcy Moskwy. Nie darmo „Krasnaja Zwiezda“ zapewnia nas tak głośno a ostentacyjnie, iż „robotniczo-włściańskie wojsko było i jest nadal niezwyciężone“. Proklamując natomiast niewzruszoną jakoby solidarność Stalina z Woroszyłowem świadczy się Leninem, że „maszerować ono będzie zawsze ku nowym zwycięstwom“.

Być może, iż Tuchaczewski padł ofiarą swego szlacheckiego pochodzenia, swych ambicji i zdolności i co najdziwniejsze swych rewolucyjnych przekonań. Być może, iż Stalin, dawny komisarz armii konnej Budiennego, napierał wbrew zamiarowi Tuchaczewskiego na Lwów w 1920 r. załatwił przy tym swe osobiste porachunki z marszałkiem, który tuż po przegranej wojnie wskazywał na niego jako głównego autora poniesionej przez Rosjan klęski nad Włsłą. Wkra i Wierzem. Nie jest wyłączone, że ostatni dramat moskiewski ma podkład osobisty. Nie osłabia to jednak w niczym jego znaczenia zasadniczego, którego zasięg i doniosłość nie dadzą się jeszcze ustalić.

Woroszyłow, który nie przewodniczył sądowi wojskowemu w tej sprawie, a zmusił do uczestniczenia w nim Blüchera i Budiennego, obrzucił rozstrzelanych przez G. P. U. kolegów stękiem potwornych obelg. Zdrada wojskowa i faszystowska, sabotaż i rozkład czystych wojsk, szpiegostwo, opłacane przez wywiad obcy, przygotowywanie najazdu wroga i rozbiór własnego kraju — oto część tylko zarzutów, stawianych przez komisarza wojny straconym generalom. Wielkie słowa i hasła straciły już sens w ustrojach socjalistycznych. A mimo to język, jakim posługuje się Woroszyłow w swoim rozkazie dziennym, zastępującym oskarżenie prokuratora, jest tak ohydny, że przejąć musi wstrętem nawet tych, którzy przyzwyczaili się już do wielu jaskrawości, jakich świadkami jesteśmy nie od dzisiaj w naszym sąsiedztwie bezpośrednim.

A cóż wart jest żołnierz, który wczoraj wiwatował na cześć swoich uwielbianych rzekomo dowódców, a dzisiaj uchwała z tym samym entuzjazmem najpodlejsze pod ich adresem rezolucje! Żyjemy coprawda w czasach zupełnie wyjątkowych. W okresie gorączkowego wyścigu narodów i ras. Są nim objęte prawie wszystkie kontynenty. Towarzyszy mu niemal wszędzie kryzys ideowy obowiązujących dotąd pojęć. Świat dzieli się na obozy, zwalczające się coraz bezwzględniej. A jednak kryzys już przechodzi. Rosja dzisiejsza nie znajduje w tym usprawiedliwienia. Żołnierz-automat natomiast, który wzrasta pod stosowanym tam terorem i prowokacją jest wprawdzie bardzo wygodnym narzędziem w ręku satripów — nie wytrzyma jednak próby przyszej wojny — tej wojny, która jako konflikt przeciwstawiających się sobie tak ostro poglądów może być o wiele cięższa od ostatniej zawieruchy światowej.

Naiwni czy złośliwi twierdzą, że młodzież komunistyczna aprobuje „czystkę“ stalinowską, która szaleje w całym kraju i mnoży tysiącami swe ofiary. Tym sposobem otwiera się droga dla ich kariery. Gdyby tak było — wówczas atmosfera, w jakiej wzrasta ta młodzież, a w szczególności sowiecka młodzież wojskowa, byłaby zgniła. W takiej atmosferze nie rodzą się ani

# Pogłoski i uwagi

Nadzwyczajna sesja parlamentu dobiegła końca. Podczas tej sesji zanotować należy kilka faktów, które niewątpliwie rzucają światło na wewnętrzne stosunki polityczne w kraju, a mianowicie: próby rozmów sanatorów z częścią młodzieży z b. O. N. R., urządzenie i patronowanie przeróżnym zjazdom tj. sanacyjnym weteranom w Warszawie i Młodej Wsi, dalej utworzenie sektora młodzieżowego obozu pułk. Koca i mianowanie jego kierownikiem p. Jerzego Rutkowskiego z „Małego Dziennika“, organu ojców z Niepokalanowa. W końcu zatarg rządu z ks. metropolitą Sapieha i demonstracyjna dymisja rządu.

To są fakty z ostatnich tygodni, godne podkreślenia. Wobec ukończenia sesji nadzwyczajnej pojawiły się różne pogłoski na temat dróg rozwoju wewnętrznych stosunków politycznych, które z obowiązku dziennikarskiego podajemy.

Jeżeli chodzi o bilans prac nad zwyczajnej sesji to pozwala czytelnicy, że za nas odpowie „Polityka“ (dawniej Bunt Młodych), organ sanacyjno-konserwatywny młodej inteligencji. Czytamy tam: „Sesja nadzwyczajna została zmarnowana. Powinna była być wyzyskana dla uwypuklenia skryształizowanego oblicza Izby oraz tak tyki Ozona na ich terenie. Ze z Izby można coś zrobić, tego dowodem mowa Matuszewskiego o podatkach komunalnych. Ta jedna mowa wystarczyła, by już w Sejmie projekty arcyburmistrza Starzyńskiego sromotnie i beznadziejnie przepadły. Ale poza tym? Sprawa noweli akademickiej została tak zapakowana, że w końcu nikt nie rozumiał ani o co chodzi, ani kto z kim walczy. Świętosławski przeobraził się w człowieka Giszta, przedstawił swe policyjne zarządzenia, jako akcje konsolidacyjne, liberalną, nieomal ojcowska. I nie. Sejm to pokonał. Przedłużono też mianorząd warszawski. Postawie byli ospali. Wprawdzie rząd wychodzi z sesji nie wzmocniony, ale Izby jednak też się osłabiły.“

Inny organ sanacyjno-konserwatywny tj. „Czas“ zajmuje się również naszym położeniem wewnętrznym. Twierdzi on, zresztą całkiem słusznie, że w naszych wa-

runkach wewnętrznych istnieją następujące możliwości:

1) stan obecny z brakiem jednolitego oblicza politycznego rządu. łączności między rządem a społeczeństwem i wzrostem w społeczeństwie nastrojów opozycyjnych. 2) utworzenie rządu przez O. Z. N. bez udziału innych ugrupowań politycznych. 3) wspólne rządy OZN ze zbliżonymi programowo i ideowo ugrupowaniami opozycyjnymi. 4) rządy „frontu demokratycznego“, złożonego z lewicy sanacyjnej z „naprawiaczami“ na czele i lewicy opozycyjnej, kierowanej przez PPS, 5) wyłączne rządy jednego z odczynków opozycji przy zupełnej zmianie reżimu.

Omawiając na łamach tego pisma te możliwości, „Czas“ wypowiada się przeciw jednostronnym rządom OZN lub któregoś ze stron opozycyjnych. Przyznaje przy tym, iż stronnictwa opozycyjne mają silne wpływy w społeczeństwie. Ciekawe są jego wywody na temat totalizmu i monopartii. Pismo to wypowiada się przeciwko totalizmowi i monopartii. Powiada, że za totalizmem jest jedynie biurokracja, a właściwie jej część, żadna kariery. Za wielkie niebezpieczeństwo uważa „Czas“ możliwość porozumienia lewicy sanacyjnej z lewicą opozycyjną. Za najlepsze wyjście uważa ten dziennik porozumienie OZN z ugrupowaniami narodowo-prawicowymi. Nie może to jednak być konsolidacja mechaniczna, ale porozumienie na podstawie zgodności ideowej i programowej. Tyle sanacyjno-konserwatywny „Czas“.

Jeśli już mowa o konsolidacji to dziś społeczeństwo już nie patrzy na hasła, ale kto to głosi. Cza sami są to hasła wzniosłe, piękne, a nieraz i całkiem słuszne. Lecz cóż kiedy społeczeństwo nie ma zaufania do tych ludzi, którzy tworzą Ozn. Społeczeństwo to bowiem nie widzi, aby konsolidacja, głoszona przez pułk. Koca była szczerą i jasną. Uważa naród, że jest to raczej nowy chwyt taktyczny i manewr sanacji, aby móc jak najdłużej utrzymać się przy władzy. Niech słowa głoszone przez pułk. Koca i jego nominatów potwierdzi czyn, mówi obecnie społeczeństwo. I całkiem słusznie. Dzisiaj nie można konsolidować a jedno-

cześnie rozbić narodu; dziś kto chce prawdziwej konsolidacji, ten musi wysłuchać słów prawdy i rzezywistości, chociażby były te słowa gorzkie i niewygodne. Tymczasem świadkami jesteśmy, że nietylko się konfiskuje, ale zamyka się wydawnictwa. Społeczeństwo to widzi i dlatego odnosi się negatywnie do przynajmniej konsolidacyjnych Ozon pułk. Koca. Pyta się ono, czy pułk. Koc ma tylko monopol na konsolidację i czy tylko pod jego batutą i na jego modłę ma być konsolidacja. Dziwi się każdy, że tyle się mówi o tej konsolidacji, a jednak pomija się ludzi najwybitniejszych, najbardziej zasłużonych przy budowie naszej państwowości. Przemilcza się zasługi najlepszych synów Ojczyzny — przemilcza się zasługi Paderewskiego, Hallera i wielu innych. Daje temu wyraz krakowski „Głos Narodu“ pisząc:

„Cóżby się stało, gdyby na stanowiska odpowiednie swoim kwalifikacjom wrócili Dmowski, obydwa Hallerowie, gen. Sikorski i Korfanty? Przyjdzie kiedyś historia i w kronikach polskiego narodu napisze: był Roman Dmowski, wolano jednak Koca; był Witos, wieś oddano jednak Galicy; byli Hallerowie, był Sikorski, był Korfanty; nie oni jednak...“

Historia zapisze te fakty i będzie szukała wyjaśnienia. I gdzie je znajdzie?

Słyszemy ciągle, niemal co dnia, że wielkie przeżywamy czasy, że więc wszyscy ludzie dobrej woli doświadczeni winni przyłożyć rękę do dzieła. A równocześnie nie możemy wyjść ze zdziwienia, że tylu ludzi znakomitych wiedza i doświadczeniem marnuje się w bezczynności, gdy swoją wiedza, rozumem i patriotyzmem mogliby oddać państwu i narodowi wielkie usługi.“

Tak, tak. U nas nie uznaje się zasług zwłaszcza tych, którzy są niewygodni dla sanacyjnego reżimu. Już tak jest, że my Polacy nie możemy czy też nie chcemy cenić prac kogoś. Dopiero zagranica nas ocenia. Po śmierci jednak kraj nie... zapomni. Będzie wtedy wspaniałą pogrzeb na koszt państwa, odznaczy się trumnie orderem — przemówią dygnitarze o jego wielkich czynach itp. Wszystko to będzie po śmierci. I pytamy się — poco wtedy?

Mówi się dziś znów, że zwolana zostanie druga sesja parlamentu; pozostaje to w związku z targiem rządu z ks. metropolitą. Zobaczmy niebawem ile w tej pogłosce jest prawdy. Narazie stwierdzamy, że ani pan Koc, ani różne rozmowy, ani przeróżne zjazdy sanacyjnych organizacyj, ani nawet sejm „wrześniowy“ nie zdołają wypracować kraj z dzisiejszego położenia, w jakim się obecnie znajduje. Wszystkie te kombinacje i pseudo-reformy do niczego nie doprowadzą. Zdradzają one tylko zdumiewające ubóstwo myśli sanacji, naiwność i jej upór.

Wprawdzie kraj pragnie zjednoczenia, ale na zdrowych i uczelnych zasadach. Zasady te są znane społeczeństwu i dzisiejszemu systemowi politycznemu iak również pułk. Kocowi. Kto zatem chce prawdziwej i szczerzej konsolidacji narodu, ten musi te hasła i zasady wcielić w czyn, ten musi hasłom nadać pełną treść.

Jerzy Bartyński.

## Ziemie zachodnie korzystają coraz mniej z kredytów zaliczkowych

W okresie gospodarczym 1935/36 w województwie poznańskim korzystało z kredytów zaliczkowych 3,076 rolników, na sumę 831.720 zł. W okresie 1936/37 r. już tylko 1.453 rolników, na sumę

446.620 zł. Ten spadek tłumaczy się dużymi utrudnieniami czynionymi przy rozprowadzaniu kredytu przez instytucje upoważnione do rozprowadzania.

## Do czego prowadzą kolchozy?

Ostatnio w związku z nadejściem okresu zbiorów, władze sowieckie przejawiają nerwowość wobec nieprzygotowania większości rejonów do zbiorów. Wieczorami Moskwa urządza specjalne „Radio - perekliczki“ które polegają na tym, że o określonej godzinie

nie krzepną wólni żołnierze, zdolni do ofiar bezgranicznych na rzecz swojej ojczyzny. Prawdziwe bohaterstwo wymaga atmosfery czystej oraz powietrza wolności.

Gen. Władysław Sikorski.

nie władze centralne wywołują do aparatów dyrektorów kolchozów instruktorów gospodarczych i politycznych odbierają ich raporty i udzielają im instrukcji. Z raportów wynika, że w tym roku kolchozy nie przygotowały się do zbiorów maszyny na stacjach maszynowo-traktorowych nie są zremontowane. Brak paliwa, którego nie dostarczono na czas ze składów do kolchozów i t. d. Stan ten grozi dużymi stratami, pomimo, że na ogół urodzaj zapowiadał się w roku bieżącym dobrze.



